

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:
plac Wilhelmowski nr. 18.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni
Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na
wszystkich pocztach cesarstwa niemiec-
kiego i w Austrii marek 9,15; w innych
krajach: cena połańska z dołączeniem
przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-
dziesięciu wiersza. — Reklamy po 30 fen.
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 25 września 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na pocztę wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rolniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa i po przystępnej cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.

Administracja „Kur. Pozn.“

Poznań, 24 września.

(Artykuł wiedeński „Freundenblatt“ o zjeździe trójcesarskim. — Wizyta ks. Bismarcka u ambasadora francuskiego, barona Courcela i pierwsze kroki podjęte przez cztery wielkie mocarstwa przeciw polityce angielskiej w Egipcie i przeciw anarchizmowi. — Z wojennego teatru w Sudanie. — Pokojowe usposobienie rządu francuskiego w zatargu z Chinami. — Zaburzenia w Zagrzebiu i zaprowadzenie tam stanu obłężenia.)

Przyboczny organ hr. Kalnokego poświęcił także zjazdowi trójcesarskiemu artykuł, który na naczelnym miejscu powtarza organ księcia Bismarcka bez słowa z swej strony komentarza. Artykuł ten „Freundenblatt“ brni w głównej osnowie, jak następuje: Tak samo, jak poważnym dziennikiem rosyjskim („Journal de St. Petersburg“) i nam się zdaje, że zjazd w Skierniewicach nie stworzył nic nowego; nadał on jedynie wybitniejszy wyraz istniejącemu już faktom. Miał on w pierwszej linii przypieczętować porozumienie się trzech mocarstw, opierające się na zobopólnym szanowaniu interesów pokojowych Europy. Interes ta łączy się ściśle z utrzymaniem europejskiego status quo. Dziś nie ma ani jednego państwa w Europie, któreby mogło rościć uprawnione pretensje do jakichkolwiek zmian politycznych i terytoryalnych. Wszędzie też w Europie zapatrują się w tym duchu na zjazd skierniewicki. Nawet niesmaczne usłowania prasy angielskiej, zmierzające do wywołania nieufności i podejrzliwości wśród opinii publicznej we Francji, pozostały bez skutku. Jeszcze przed zbliżeniem się Rosji do przymierza niemiecko-austriackiego nie wierzono we Francji, iżby ostrze tego przymierza miało być przeciwko Francji skierowane. Niemcy dały sąsiedniej republice zbyt wiele niezbitych dowodów skorej do usług sympatii, iżby one nie miały być oddziaływać na zmianę zapatrywań i uczuć narodu francuskiego. Związek zatem trójcesarski wyrasta na tak potężny i imponujący fakt, jakim nigdy nie był. Zbliżenie się do związku tego Rosji dowodzi zarazem jej siły wewnętrznej, która w ten sposób do niezrównanego dochodzi stopnia. Moralna ta koalicja, do której przystąpiły dawniej Włochy a teraz Rosja, dała Europie system pokoju i tak go utwierdziła, że od czasu rozbięcia się europejskiej pentarchii i od traktatów z r. 1815, nigdy tak potężna nie była (owa moralna koalicja). — Tak pisze „Freundenblatt.“ — Co my sądzimy o tym aliansie trójcesarskim, który panegirysta „Freundenblatt“ nazywa raz porozumieniem trzech mocarstw, drugi raz przymierzem trzech, to znowu sojuszem czterech mocarstw, wreszcie moralną koalicją — wypowiedzieliśmy już niejednokrotnie. Zjazd skierniewicki, który wedle organu hr. Kalnokego tak wielkich dokonał rzeczy, przebiegł niezadługo małą próbę ognia i niebawem się wykaże, czy rzeczywiście tak potężną jest owa kreacja, że w obec niej zdradza ze strachu wszystkie potęgi, któreby chciały naruścić istniejący polityczny status quo. Anglia zerwała już traktaty międzynarodowe, zaprowadziwszy znaną reformę w finansowym gospodarstwie w Egipcie. Niemiec i nieoprotadność sojuszu trójcesarskiego wykazuje się zaraz na samym wstępie rozpaczej akcji, która ma zmieścić Egipt i Anglię do opuszczenia drogi, na jaką wstąpiły. Kanclerz niemiecki, główny inicjator tej koalicji antiangielskiej, rozpoczyna rokowania z republiką francuską, zapewne w przypuszczeniu, że Francja będzie wyciągała kasztany z ognia gwoli sojuszu trójcesarskiego. Dzienniki berlińskie donoszą, że książe Bismarck złożył wizytę ambasadorowi francuskiemu, panu Courcel, i nie wątpią ani na chwilę, że ta wizyta miała na celu ułożenie wspólnej kampanii dyplomatycznej przeciw Anglii. Czy reprezentant francuski otrzymał już instrukcje od swego rządu i czy zgodził się bez zastrzeżenia na warunki niemieckie, niepodobna przesądzać, dość, że,

jak donosi depesza biara Reutersa, miał dyplomatyczny przedstawiciel Francji w Egipcie otrzymać na dniu wczorajszym polecenie, ażeby zażądał cofnięcia pisma, jakie był wysłał egipski minister finansów do członków kasy długu publicznego w sprawie zawieszenia amortyzacji długu. Takie same instrukcje otrzymać mieli także reprezentanci Niemiec i Austrii. Do tego protestu Francji, Niemiec i Austrii przyłączyła się już także, jak zapewnia „Pol. Corr.“, i Rosja. Wszystkie te mocarstwa protestują przeciw samowolnej zmianie likwidacyjnej ustawy egipskiej. Protest został, albo też zostanie niebawem wręczony rządowi egipskiemu. Włochy dotąd się ociągają, ale jest nadzieja, że i one przystąpią lada chwilę do protestu. — Tak oto wedle najświeższych doniesień ma się rzecz z ową wspólną kampanią przeciw Anglii. Czy kampanii tej uleknę się Anglia, czy ta czysto dyplomatyczna akcja zostanie popartą czynami, i czy Francja zechce sobie parzyć palce przy ogniu egipskim — nad tą kwestyą poczyniliśmy wczoraj nasze uwagi.

Na zjeździe w Skierniewicach ułożono także, jak ogólnie sądzą, wspólną kampanię przeciw anarchizmowi europejskim. Jak czytamy dziś w jednym z tygodniowych pism berlińskich, postanowiono na zjeździe zawiązać do wspólnej akcji Anglię, Szwajcaryę i Amerykę i w ogóle wszystkie państwa, w których grasuje anarchizm. Czy podczas dyskusji nad tą kwestyą anarchizmu pomyślano także o moralnym poparciu, jakie dać może Kościół, nie wiadomo; w jednym tylko „Standardzie“ angielskim znajdujemy w tym względzie wiadomość z Rzymu, która tutaj notujemy. Depesza brzmi: „Hr. Kalnoke, powróciwszy ze Skierniewic do Wiednia, przyjmował natychmiast na dłuższą audyencyę Nuncjusza apostolskiego, msgr. Vanutelli, poczem Nuncjusz wyprawił do Kardynała Jacobiniego długą depeszę. Treść depeszy nie jest znaną, w Watykanie przypisują jej wielkie znaczenie.“

Z wojennego teatru w Sudanie nie odbieramy dziś żadnych zgoła doniesień; trudno zatem wiedzieć, czy dawniejsze wiadomości o zwyciężkach bojach generała Gordona są rzeczywiście prawdziwe. Jenerał, jak donosi depesza „Standarda“, domaga się koniecznie oddania Sudanu sułtanowi. Jenerał Wolseley, nie czekając na posiłki angielskie, miał już wyruszyć ku Chartumowi, coby znów dowodził, że jenerał Gordon nie zdołał się dotąd wydobyć z uścisku powstańców. (Zob. Teleg.).

Krwawy zatarg z Chinami tyle nabawia kłopotów gabinet p. Ferrero, że, jak nie tają tego własne jego organa, pragnie szczerze pojednać się z Chinami. Rząd francuski wszystkie swoje nadzieje pokłada w nowym ambasadorze, który ma reprezentować Chiny w Niemczech, Austrii, Włoszech, Belgii i Holandji. Posel ten nazwiskiem Hsu-Chu-Yan przybył ma do Europy w tych dniach i rezydować będzie w Berlinie, gdzie zajmie miejsce Li-Fong-Pao. Wystanek ten chiński ma być pokojowo usposobiony.

Dwie stolice małych krajów europejskich smutny przedstawiają obecnie widok rozpaczenia żywiołów przewrotu. O gospodarce liberalistów belgijskich piszemy zwykle pod właściwą rubryką. W kronice skandalów, jakie wyprawiają anarchiści zagrzebscy, zapisujemy, że rzeczy tak dalece już doszły, iż rząd krajowy zniewolony był zaprowadzić w stolicy Chorwacyi mały stan obłężenia, jak to pokrótce doniósł wczorajszy telegram. Polityca przytłumiła wydawnictwo dziennika „Sloboda“, organ Starcewicza i uwięziła jego redaktora, nazwiskiem Krajaca. — Uwięzienie to wywołuje w całym Zagrzebiu wielkie wzburzenie umysłów. Co noc zdarzają się napasli skierowane przeciwko wyborcom Gasparica. Na ulicach insultowani bywają ci, o których wiadomo, że agitowali za Gasparicem. W skutek tego zarządził magistrat, oprócz zwykłych środków ostrożności, ażeby terminatorzy rzemieślnicy, jako też czeladź nie wychodziła po godzinie 8 wieczorem na ulicę. O 9 godzinie muszą być bramy zamknięte a o 11 godz. wszystkie restauracje. Silne patrole przebiegają ulicami miasta.

* Listy wyborcze wyłożone będą na ratuszu na sali posiedzeń rady miejskiej od dnia 30 b. m. do 7 października.

* Na nadchodzące wybory do parlamentu podzielony został Poznań na 21 okręgów wyborczych, podczas gdy przed 3 lata było tylko 20 takich okręgów. Powiększenie te należy przypisać wzrostowi liczby mieszkańców.

Wiec przedwyborczy w Poznaniu.

Pan Stefan Cegielski.
Ks. lic. Jaskulski.
Jan hr. Szoldrski.

ogłoszeni zostali wczoraj przez przewodniczącego wieca kandydatami miasta Poznania do parlamentu niemieckiego.

Jest to ta sama lista, którą przyjął powiat poznański.

Zwolennicy porządku i legalnej władzy, poważni, spokojni obywatele wszystkich stanów i zawodów przybyli na salę Lamberta w tak poważnej liczbie, że partya „Gońca Wielkopolskiego“ pozostała w znacznej widocznej mniejszości.

Klęska tej partyi tém większa, że postawiony przez jej menerów kandydat p. **Józef Kościelski publicznie tych menerów się wyparł i publicznie ich potępił.**

Przewodniczący komitetu ks. dr. Kantecki zagał walne zebranie przedwyborcze chrześcijańskim pozdrowieniem i zawiązywawszy obecnych, których można było liczyć na jakie 1200—1500 ludzi, do spokoju, porządku i zgody, przypomniał, że tylko ci obywatele uprawnieni są do wzięcia udziału w zebraniu, którzy mają lat 25, że zatem młodzi salę opuścić powinni.

Po odczytaniu porządku obrad, na którym oprócz wyboru kandydatów stała jeszcze sprawa petycji szkolnej i Towarzystwa obrony prawnej — poprosił przewodniczący na ławników pp. dr. J. Koszutskiego, J. Wyszynskiego, Antoniego Pfitznera, Sobeskiego (seniora), M. Więckowskiego i M. Andrzejewskiego. Członkowie komitetu byli wszyscy obecni.

Wśród poważnej ciszy, jaka dotychczas panowała, oświadczył przewodniczący, że komitet proponuje walnemu zebraniu głosowanie przez rozzejście się na strony i zalecał ten sposób głosowania jako najprostszy i najodpowiedniejszy.

Pan M. Więckowski żąda głosowania kartkami; p. Modrzyński popiera to żądanie.

Podnosi się wrzawa, wzrastająca szybko w głośnie okrzyki, hałas był tak wielki, że przewodniczący tylko z trudnością zdołał nareszcie przyjść do głosu i wezwał obecnych, aby przez rozzejście się na strony zdecydowali, czy chcą głosować kartkami, czy nie.

Większość oświadczyła się **przeciw** głosowaniu kartkami.

Po skonstatowaniu tego faktu, który zwolenników „Gońca“ mocno zafrasował, — wrzawa wzrosła do nieopisaniej intensywności; wrzawa jak w kotłach.

Po długich wysileniach dobil się przewodniczący głosu, oświadczył, że biuro skonstatowało większość — nowe hałasy — że głosować będziemy przez rozzejście się na strony, że głosowanie kartkami aczkolwiek je komitet przygotował, jest niemożliwe, gdyż oto lista po za komitetem ułożona została ponownie zdefektowana wskutek nadanego na ręce przewodniczącego oświadczenia pana Józefa Kościelskiego.

Tu przewodniczący odczytuje następujący telegram:

Inowrocław, 23 września godz. 3 m. 45.

Ks. Kantecki, redaktor w Poznaniu.

Protestuję przeciwko samowolnie postawionej kandydaturze mojej przez odstępców, z którymi nie wspólnego mieć nie chcę. Proszę na zebraniu odczytać i w „Kuryerze“ umieścić.

Kościelski.

Odczytanie tego telegramu wywołało nową już nie wrzawę, ale prawdziwą furę po lewicy. Prawica, popierająca komitet, stała spokojnie, poważnie, bez okrzyków; na lewicy okrzykom nie było końca.

Napróżno przewodniczący wzywał do spokojności i uciszenia, napróżno odzywał się pan Dobrowolski, p. dr. Szymański, zostali zakrzyczani i zagłuszeni przez krzykaczy z lewicy, z której ciągle wznosił się okrzyk: „Niegolewski!“ pomieszany z objawami oburzenia na wyraz „odstępcy“.

Biedni, przez menerów uwiedzeni i sfanatyzowani wyborcy sądzili, że wyrazem tym p. Kościelski napiętnował ich, podczas gdy piętnem owym chciał p. Kościelski dotknąć zapewne tylko tych, co samowolnie, bez jego pozwolenia postawili kandydaturę jego, buntując wyborców przeciw komitetowi.

Kiedy się wreszcie po wielkim hałasie, wśród którego dwaj urzędnicy policyjni, pp. inspektorzy Krusius i Bittner, grozili rozwiązaniem — w sali jako tako uciszyło, wezwał przewodniczący walne zebranie, aby przez rozzejście się na dwie strony rozstrzygnęło, po której stronie większość.

Kto za p. Cegielskim, niech przejdzie na prawo, kto przeciw niemu, na lewo.

Po dokładnym rozpatrzeniu obu grup skonstatowało biuro, że większość była po prawej stronie, t. j. za panem Cegielskim i listą komitetu. — Przewodniczący zakomunikował wśród wielkiej wrzawy rezultat głosowania, ogłosił, że kandydatem miasta Poznania jest p. Cegielski; z powodu nieustającego hałasu — solwował posiedzenie o godzinie 8.

Tak wreszcie skończył się okres anarchicznych zaburzeń, podleganych przez „Gońca Wielkop.“

Komitet, który „Goniec“ chciał rozbić, z którego kazał wyrzucić redaktorów, — bez wszelkiej agitacji pozyskał większość złożoną z inteligentów, z ludzi poważnych i spokojnych — i przeprowadził listę przez siebie proponowaną.

Obywatele miasta Poznania! Przyjmijcie za to w imieniu tego komitetu serdeczne: „Bóg zapłać!“

Niech spokój, jedność i zgoda wróci do domów naszych — odwróćmy się, nie z pogardą, jak pisze „Goniec“ — ale **z chrześcijańskim przebaczeniem** od tych, co nas chcieli powaśnić, rozbić, którzy w imię wielkich hałasów, a właściwie w imię bardzo małych ambicji, chcieli z pomocą patryotycznego, ale w intrygancki sposób zwodzonego i mylnie informowanego ludu, przeprowadzić swe zamysły.

Zdrowy zmysł obywatelstwa poznańskiego zwyciężył — i intryga się rozbiła.

Wybory.

Zebranie w Tucholi.

Według grudziądzkiego „Geselligera“ na zebranie przedwyborcze w Tucholi zebrało się około 200 osób. Przewodniczyli ksiądz wikaryusz Krzeszewski ze

Sliwie i p. Polczyński z Wysoki, podczas gdy policyją reprezentował burmistrz p. Ahlsdorf, przybrawszy sobie towarzysza. Reprezentant powiatowego komitetu wyborczego oświadczył, że tak dotychczasowy poseł p. Czarniński, jak p. Wolszlegier z Szynfeldu i ksiądz dr. Wolszlegier nie przyjęli ofiarowanego sobie mandatu i dla tego postanowiono na kandydata do krzesła poselskiego w parlamencie niemieckim księdza kanonika Bielickiego z Pelplina. Gdyby i ksiądz Bielicki nie przyjął mandatu, to zastępcami byłby gotów reprezentować w parlamencie powiaty chojnicki i tucholski. Ksiądz Krzeszewski zachęcał wreszcie zebranych do gorliwego udziału w wyborach i wzywał ich, aby każdy sobie zaabonował pismo polskie. Wyborcy chórem przyrzekli, że będą abonowali, co oczywiście nie bardzo się podoba korespondentowi „Geselligera.“

Korespondencye Kuryera Pozn.

Górny Śląsk, 21 września.

(Projekt założenia Izby przemysłowej dla Górnego Śląska. — Wybory. — Zagrożenie winnice w Proszkowie. — Góra św. Anny. — Święcenie świąt i niedzieli.)

(—) W stolicy górnośląskiej odbyła się na dniu 10 b. m. pod przewodnictwem prezesa rejencji opolskiej konferencya, na którą zaproszono ośm osób, które bądźto w rolnictwie, bądź na polu handlowego obrotu, przemysłu lub rzemiosła wybitniejsze zajmują miejsca. Chodziło podobno o odpowiedzenie na pytania: 1) W jakim składzie i w jakich liczebnych rozmiarach co do ilości członków powinny być powtarzać konferencye, urządzenie Izby przemysłowej dla ziemi górnośląskiej na celu mającej? 2) które korporacje i związki czterech odnog przemysłu obwodów rejencji opolskiej winny reprezentantów swych na odnośne konferencye wysyłać? 3) Ilu członków w każdej korporacyi?

Zapadłe uchwały, a raczej odpowiedzi zakomunikowano odnośnemu ministrowi do oceny.

Terytorjum klasztorne na górze św. Anny, sławnej bardzo licznymi zwiedzaniem odpustami, w niemałym było niebezpieczeństwie z powodu posuwania łamów bazaltowych (z bazaltu bowiem składa się cała rzeczona góra), aż pod cmentarz klasztorny, ztąd musiały iść słuszne obawy, aby wskutek usunięcia się góry przy dalszej eksploatacyi nie nastąpiło jakie wielkie nieszczęście. Aby położyć obawom i zatargom granicznym raz na zawsze koniec, nabył ks. Biskup Robert owe łamy od dotychczasowego właściciela p. Guradza.

Podczas gdy po różnych miejscach Ślązka wyborcy niemieccy naradzają się w sprawach wyborczych, u nas na Górnym Śląsku jeszcze cicho i tylko w Koźlu odezwie się w przyszłą niedzielę kanonik dr. Franz i łatwo się domyślić z jakiego tonu.

Śląscy konserwatyści utrudnią frakcyi centralnej ewentualne złączenie się przy wyborach z nimi bądź to pakowaniem z „umiarkowanymi liberałami“ alias narodowo-liberałami, bądź zachowaniem się prowincjonalnej ich prasy.

W Proszkowie skonstatował dyrektor tamtejszego instytutu pomologicznego na niektórych winogradach niebezpiecznego gościa, t. j. Phylloxerę vastatrix. Korzenie nawiedzonych winnych macie popalono, miejsca, na których stały, desinfektowano.

W niemieckich stronach Ślązka upowszechniła się praca różna w niedzielę i święta w uderzający bardzo sposób; to też radca ziemianski powiatu wrocławskiego ujrzał się zmuszonym upomnieć powiatowców swoich, aby zgodnie z 2 paragrafem prawa, dotyczącego się obserwowania świąt i niedziel, tylko w koniecznych przypadkach i tylko w pewne, ważne i okolicznościami naznaczone dni wolno w polu pracować; nigdy zaś przez kilka po sobie następujących niedziel, — i że o pozwolenie policyjne w razie zamiaru pracowania w każdym poszczególnym przypadku postarać się należy.

U nas na Górnym Śląsku nie potrzeba więksiemu ludowi przypominać, że święćcio niedzielę i święta powinien.

(a) Dziś zjawił się w sali sejmowej p. dr. Grocholski; posłowie otoczyli go serdecznie, gratulując mu powrotu do zdrowia. Na próżbę jego, przeczytaną przez marszałka krajowego, udzieliła mu izba urlopu na miesiąc. Również zjawił się w ciągu posiedzenia w sali minister Ziemiałkowski. Następnie poseł Skalkowski motywował wniosek swój o regulacji dołiny górnego Dniestru; odesłano go do komisji powodziowej, do której wybrano posłów: pp. Antoniewicza, Kaźmirza Badenięgo, Chranowskięgo, Hausnera, Henzla, Jędrzejowicza Stanisława, Mećnińskięgo, hr. Artura Potockiego, Reya, księcia Sanguszke, ks. Adama Sapiechę, hr. Stanińskiego Jana, Struszkiewiczę, hr. Jana Tarnowskięgo i hr. Zamojskięgo.

Początek hr. Wojciech Dzieduszycki, motywował swe wnioski w sprawie szkółnej. Mówca wskazywał na trudności, jakie poprzedzają wszelką reformę na polu ustawodawstwa szkolnego. Okres przejściowy musi trwać długo. Jedną ustawą szkolną dla wszystkich krajów, musi być wadliwa, należy bowiem w niej uwzględnić tradycje i zwyczaje narodowe. Rada państwa powinna była mieć wzgląd na to, jednakże tego nie uczyniła, a wpływ sejm na ustawy szkolne był bardzo mały. Niesankcjonowanie zeszlorzeczeń ustawy szkolnej nie powinno atoli zrażać do dalszej pracy, należy uwzględnić to, co stało na przeszkodzie sankcyi, a to określa restrykt ministerjalny. Na podstawie tego restryktu, nie można robić różnicy pomiędzy ludowymi szkołami wiejskimi a miejskimi. Ustawodawstwo nie zna t. zw. szkół tymczasowych, nie wolno też sejmowi powziąć uchwały co do sposobu nauczania. Te to wskazówki wpłynęły na sformułowanie wniosków przedłożonych. Zgodnie z życzeniem posła wnioski te odesłano do komisji edukacyjnej. — Z porządku dziennego uchwalono w drugim i trzecim czytaniu referowaną przez dr. Zolla ustawę o asekurowaniu budynków szkolnych. Wnieślią przez komisję kultury krajowej ustawę o stopniu kaniarki zwrocono na wniosek p. Lasockiego i hr. Władysława Koziebrodzkiego do komisji, celem jasniejszego jej wystylizowania. Uchwalono dalej liczne projekta wydziału krajowego o mytach i kopytkowem. — W końcu odczytano interpelacyę do rządu p. Jana Stanińskiego w sprawie regulacyi rzek i przeznaczonych na nią kwot. — Następne posiedzenie odbędzie się w środę.

Z Kijowa, dokąd na sobót prawosławnych biskupów podążyli, jak wam pisał, Iwan Naumowicz i Benedykt Płoszczański, odebrała „Gazeta Narodowa“ wiadomość, że Naumowicz radził, aby we Lwowie osadzić serbskiego metropolitę Michała. Płoszczański zaś przedłożył: 1) wydawać corocznie 10,000 r., aby skłaniać podarkami księży unickich do prawosławia. 2) Wyznaczyć przy Narodnym domie 10 stypendy na rachunek Rosyi dla tych uczniów, którzy przejdą z unii na prawosławie. 3) Pieniądze na stypendya wysyłać do redakcyi „Słowa“ przez poselstwo, na każde stypendyum po 150 r. rocznie. 4) Dawać jemu i Naumowiczowi subwencyę 3000 rub. na wydawnictwo książek w duchu przedchodzenia z unii na prawosławie. Kijowska „Lawra“ ostatni rozchód przyjęła na swój rachunek, a pieniądze te otrzyma Płoszczański przy odjeździe do Lwowa. — Jak widzimy, pisze dalej „Gazeta Narodowa“, pan Płoszczańskij wierny jest zawsze od wielu lat praktykowanemu przez siebie systemowi, który tak wybitnie wyszedł na jaw podczas słynnego procesu: Dobrzański i spółki. Jak wówczas wyszło na jaw, ściągał on ruble z wszystkich możliwych źródeł propagandy moskiewskiej, sam jeździł do Petersburga, aby

się o więcej upominać; i teraz przemawia do Moskali: Dawajcie ruble na cele propagandy, ale na moje ręce!

Zmarł tu wczoraj sp. Bernard Kalicki, pisarz utalentowany, redaktor pism ludowych „Chata“ i „Nowiny“ wierny syn Kościoła. R. i. p.

Berlin, 23 września.

(Przeгляд manifestów wyborczych.)

(—) Pięć tygodni dzieli nas od dnia walki wyborczej, od którego zależeć będzie skład parlamentu na lat trzy. Wszystkie stronnictwa energicznie się biorą do dzieła. Po wiecach frakcyjnych nastąpiło ogłoszenie odezwy wyborczych. Dotychczas wystąpili z niemi tylko katolicy, konserwatyści i stronnictwo wolno-zachowawcze. Manifest wolno-zachowawców tuż po ogłoszeniu zganiali. Słusznie zauważył jeden z dzienników, iż „Post“ byłaby lepiej uczyniła, gdyby zamiast odezwy wyborczej, była wydrukowała olbrzymimi czcionkami nazwisko: „Bismarck.“ Byłoby daleko zwyczaj i jasniej. — Nie ogłosili dotychczas jeszcze odezwy wyborczych Polacy, wolnodumcy i narodowcy. Porównując ze sobą agitacyę wyborczą, widzimy, iż najwzajemniej krzątają się wolnodumcy, najgłośniej krzyczą narodowcy, gdy tymczasem konserwatyści milczą, jak zakleci, chociaż z pewnością, mając dobre plecy, pola nie zalegają. — Przewodzący partyi wolnodumczej, najlepiej zorganizowani, niezgo z oka nie spuszczaają, i już to przez cichą agitacyę, już to wrzaskliwymi perorami starają się nakłonić wyborców do apostazji od rządowych liberałów. Ale agitatorzy wolnodumcy podnoszą jednogłośnie lament, że mianowicie na wschodzie widocznym jest nacisk na warstwę niższą, i że trzeba wiele odwagi cywilnej, aby otwarcie głosić ewangelia postępu. Liberalizm niestety próbował podczaś walki kulturnej wywierać nacisk na wyborców katolickich, co mu się po największej części nie udało. Mimo przeszkód mogłyby agitacye wolnodumców w niejednym okręgu wyborczym pomyślnie uwieńczyć skutek, zwłaszcza gdyby postępowcy katolikom niemieckim odpowiednio dali poręczenia. Narodowcy z pewnością podnoszą wszędzie okrzyk triumfu, pochlebając sobie, że wszystko pójdzie, jak z płatka; ale każdy na pierwszy rzut oka odgadnie, że sami się ludzą. Czy wolnodumcy w danym razie przeniosą katolika nad narodowca, jeszcze nie wiadomo. Jeden z dzienników postępowych niedawno temu zaprzeczył. Katolików rzecz będzie zażądać rękami, czy za pomoc będą mogli liczyć na pomoc.

W polskich okręgach wyborczych widać agitacyę, wywierającą silny nacisk na katolików niemieckich, aby z wyborcami protestanckimi stanęli w jednym szeregu przeciw polskim współpracownikom. W najkrytyczniejszej epoce walki kulturnej katolicy obu narodowości szli ze sobą ręką w rękę. Niechże się i teraz trzymają tego hasła. Byłoby tu jawną i sromotną zdradą świętej sprawy Kościoła, gdyby katolicy niemieccy mieli się sprzymierzyć ze zwolennikami walki kulturnej lub z akatolikami przeciw mężom, którzy we wszystkich kościelnych i w wielu ekonomicznych kwestiach w jednym centrum walczyli szeregach.

Przejdźmy teraz do oręża, jakim się posługują agitacye. Z żalem wyznać należy, że stolica pod tym względem jak najgorszy daje przykład, walcząc zatrutą bronią kłamstwa, potwarzy i bezpodstawnych podejrzeń, które usiłuje zyskredytować przeciwników. Zapalczywość i sprośność mów wyborczych dosięgła tutaj stopnia, który przejmuje wstrętem i odrazą. Każde stronnictwo sili się na to, aby wszystkie inne w grubianstwie i prostackwie zakasować. Dziwić się tylko należy, że rząd (pominąwszy artykuły w „Nord.“) na to wszystko ma oczy zam-

knięte i pary z ust nie wypuszcza. — Nieboszcza „Prov. Corr.“ wyrwała się wprawdzie kilka razy jak Filip z konopi, z artykułami dotyczącymi sprawy wyborów, i więcej sobie zaszkoziła, niż pomogła. To może spowodowało rząd do milczenia. Ale mimo to nie jeden się dziwi, czemu rząd z własnym nie wystąpi programem. Jeśli rzeczywiście pragnie utworzyć „partyę pośrednią“, to ogłoszenie programu rządowego jest drażliwą materją. Takich trzech „braci“ trudno sprowadzić do jednego mianownika i w tym może szukać należy istotnego powodu milczenia.

ZIEMIE POLSKIE.

* W sprawie gruntów włościańskich. Ponieważ zauważono, że włościanie w guberniach, sąsiadujących z państwami zagranicznymi, a zwłaszcza w guberniach Królestwa Polskiego, sprzedają, lub zastawiają swe grunta niewłościanom, a nawet poddaniom cudzoziemskim, polecono tedy gubernialnym komitetom do spraw włościańskich zapoiniować, jakich środków użyćby należało dla zapobieżenia temu. Komitety owe, jak się dowiadują „Nowosti“, wyraziły następujące opinie:

1) Należy wydać przepisy, ażeby grunta i osady, podlegające mocy carskiego ukazu z dnia 2 marca (19 lutego) r. 1864 (?) mogły przechodzić w posiadanie takich jedynie osób, które przedstawiają zaświadczenia gromady (z tej wsi, w której mieszkają), że są włościanami; dalej potrzeba notaryuszów za dopelnianie podobnych aktów nieprawnych nie tylko pociągać do odpowiedzialności sądowej, ale skazywać też na kary pieniężne. 2) Cudzoziemcy, którzy stali się już poddaniymi rosyjskimi, mają prawo do nabycia wszelkich ziem włościańskich na własność, jeżeli sami należą do klasy włościańskiej i. 3) Cudzoziemscy poddani, żonaci z Rosyankami i posiadający grunta, jako własność żony, nie mogą rozszerzać posiadłości dokupywaniem ziemi na imię żon swoich.

W rosyjskich sferach urzędowych utrzymują, że car ze Skierniewic powróci znów do Warszawy, i że zamieszka tam przez parę dni w pałacu Łazienkowskim.

Wszystkich 8 cywilnych gubernatorów w Królestwie Polskiego, a nadto generał-gubernatorów wileńskiego i kijowskiego powołano na 25 bm. do Warszawy na konferencyę, która odbędzie się pod przewodnictwem cara. Konferencya ta obradować ma nad wielkimi zmianami administracyjnymi i nad zaprowadzeniem sądów przysięgłych w Królestwie Polskiem i na Litwie.

Carstwo rosyjskie przyjmowało dnia 19 bm. przed południem w Skierniewicach deputacyę członków z okręgu radzińskiego, która podała carstwu chleb i sól. Następnie udali się carstwo w towarzystwie wielkiego księcia Włodzimira, księcia sasko-altenburskiego, hr. Woroncowa-Daszkowa, generała Werdera, hr. Wielopolskiego i większej świty na kilkodziennie polowanie do Lubochenka.

NIEMCY.

* Berlin, 23 września. Manewra wojskowa nad Renem zakończyły się dzisiaj, jak telegram z Brühl donosi. O godzinie 5 ojedzie para cesarska do Monasteru.

W sprawie adresu szlachty westfalskiej. Nieprzyjęcie adresu szlachty westfalskiej przez króla wyzyskują antykatolickie pisma po swojemu. „Magd. Ztg.“ zrobiła wielkie odkrycie i ogłasza światu, że adres jest ramotą Jezuitów. Westfalscy hrabiowie i baronowie z księciem Croy-Dülmem na czele są ślepiem narzędziem w ręku jezucykiem i dali się namówić do tej mającej sprawę z poszukiwan, a dzieło jego jest nader zajmującym. Mogłoby się streścić w tych dwóch słowach: „Więcej światła, więcej światła.“ O ile to tylko możebne, potrzeba zapewnić dzieciom światła słonecznego, które jest najlepszym i najmniejszą męczącym dla oczu.

Wiele rozprawiano w komisji owej o korzyściach i wadach oświetlenia unilaterałego i bilaterałego.

Przebaczcie, że używam tu wyrażen przyjętych w świecie naukowym; może nie przedstawiają wam one jasno rzeczy samęj.

Każda sala może być oświetlona z jednej strony, przez szereg okien umieszczonych po prawym lub lewym jej boku; jest to oświetlenie unilaterałe. — Przeciwnie zaś może mieć okna z obu stron położonych na przeciwko siebie; nazywa się to oświetleniem bilaterałem.

Nie uwierzylibyście nigdy, wiele użyto atramentu na rozwiązanie kwestyi ubo wyżej wymienionych oświeceń. Komisya, układając plan doskonałej szkoły, oświadczyła się za oświetleniem z jednej strony. Zdaje się, że od tego czasu zmieniono zdanie.

Pan Perrin, z którym niedawno rozmawiałem, rzekł mi: Ilekroć możebność jest oświetlenia z dwóch stron, oświetlajcie z obydwóch, zbliżycie się tym sposobem do światła dziennego, które jest najdoskonalszemu ze wszystkich.

Na punkcie tym wiele już zrobiono dla szkół elementarnych, gdyż w wychowaniu elementarnem wszystko potrzeba

niplacyi. Nie dziw więc, że monarcha petycyi nie przyjął. — Winszujemy „Magd. Ztg.“ bystrości i przenikliwości. — Zresztą „Westf. Merk.“ zaręcza, że pogłoska, jakoby Biskup monasterski nie przyjął zaproszenia cesarskiego na obiad, jest płonną. Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem.

Cła i podatki konsumpcyjne w obrębie rzeszy niemieckiej od 1 kwietnia 1884 do końca sierpnia r. b. porównane z podanemi w nawiasie dochodami przeszlorocznymi w tym samym przeciągu czasu: cła 86,873,912 mrk. (+ 5,661,565 mrk.), podatek od tabaki 1,799,496 (+ 796,090 mrk.); podatek od cukru burakowego + 105,423,048 mrk. (- 17,685,051 marek), podatek soli 13,756,804 mrk. (+ 194,319 mrk.), wódczany 9,638,792 mrk. (+ 575,817 mrk.), tranzyto od wódki 47,440 mrk. (+ 9207 mrk.), browary 7,693,303 mrk. (147,484 mrk.), tranzyto od piwa 649,575 mrk. (75,888 mrk.), ogółem 15,036,278 mrk. (- 10,224,681 mrk.). Stempel od kart 294,517 mrk. (+ 5375 mrk.), stempel wekslowy 2,765,676 mrk. (- 34,598), stempel na papiery wartościowe, końcowe notowania, losy loteryjne 5,662,352 mrk. (+ 21,448 mrk.).

Rzeczywisty dochód, jaki wpłynął do kasy rzeszy, po odciążeniu bonifakacyi i kosztów administracyjnych wynosi aż do końca sierpnia 1884: cła 77,471,675 mrk. (+ 1,302,618 mrk.), podatek tabacyczny 1,138,480 mrk. (+ 738,533 mrk.), podatek od cukru burakowego 16,108,743 mrk. (- 10,591,411 marek), podatek soli 14,222,742 mrk. (+ 378,267 mrk.), podatek wódczany i tranzyto od wódek 16,381,567 mrk. (+ 836,805 mrk.), browary i tranzyto od piwa 7,073,212 mrk. (+ 184,269 mrk.); ogółem 132,396,420 mrk. (- 7,150,919 mrk.) stempel od kart 373,916 mrk. (- 1712 mrk.).

Przypadek cesarza. Z Bernathu piszą do „Rh. Westf. Ztg.“: Krótko przed obiadem posłnżął się cesarz w pokoju i upadł, tak że w obiedzie wzięcie udziału nie mógł. Telegram Wolfa donosił, że cesarz z powodu znużenia w skutek wielkich trudzeń w przeciągu kilku dni ostatnich na obiedzie być nie mógł, w czem zresztą nie masz nic dziwnego; po paradyzie w Tempelhofie musiał także wypocząć i wymówił się od obiadu. Drobnym wypadkiem z resztą nie miał dalszych skutków. Zdrowie cesarza jest podobno wcale dobre.

Kolonizacya. — Kilkunastu członków stowarzyszenia kolonizacyjnego przedsięwzięła podobno niezadługo wyprawę do wybrzeża afrykańskiego w Zanzibarze.

Car dawał kanclerzowi niemieckiemu, swój portret naturalnej wielkości.

Prawo o socyalistach. — „Schles. Volks Ztg.“ pisze, że w skutek prawa o socyalistach, o ilej informacje sięgają, wydalono na mocy mniejszego stanu obłędzenia z Berlina i okolicy 196, z Hamburgu i Altony 210, z Harburga 89, z Lipska i okolicy 75 osób, czyli ogółem 570. Choćby tylko połowa z nich była zonanymi, łatwo odgadnąć, ile też bezwzględnie wykonanie ustawy przeciw socyalistom dotychczas wysięgnęło. Wydaleni zaś w gniewie i rozjątrzeniu przebiegają kraj jako fanatyczni apostołowie swego stronnictwa. Wielu wydalonych z Berlina wygnani zostali później z Hamburga, Harburga i Lipska. Z tych banicy cofnięto dotychczas, o ile wiadomo, tylko 43. — Zachodzi pytanie, czy te banicy zdławia socyalizm, czy też się przyczynią do podniecenia jego fanatyzmu.

Strejki w Berlinie nie ustają. Obecne są na porządku dziennym stołarskie. W medyce politycznej mebli postanowili przedłożyć swym pracodawcom następnę żądania: podwyższenie

było stworzyć na nowo. Cóż zrobiono dla liceum? Cóż zrobiono dla wyższych szkół?

Nic, albo prawie wcale nic. Przypadkiem tylko i to wyjątkowym, szczęśliwym przypadkiem znajdując się mektore sate szkolne uposażone w nieco lepsze światło. Dawniejsi architekci nie przywiązywali najmniejszej wagi do tego przedmiotu.

Dodajmy, że wielka liczba szkół mieści się w dawniejszych klasztorach, a cienie klasztorne nie były wcale czczą przeszkodą.

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nieostryżone matki rodzin! Gdy będziecie prowadziły synów do szkół publicznych, proście przedewszystkiem o pokazanie wam sali, gdzie będą słuchać wykładów i uczyć się. Jeżeli te sale nie będą jasne, weźcie synów ztamtąd. Skoro pozwolicie im, przepędzić dziesięć lat zgiętych nad książką, którą czytać będą, przygotujecie im tym samym na późniejszą lata krótki wzrok, jeżeli będą mieli do tego najmniejszą skłonność; jeżeli zaś już idąc do szkół, krótko widzą, nie minie ich ślepotą na starość.

Długo nie można spojrzeć wyrażonego złego. W istocie organy zmysłów dzieci są nader elastyczne i wytrwale; choroba oczu posuwa się zwolna i po cichu — dopiero później zapłacie gorzko za nieostryżone postępowanie w młodości.

Każda matka wie dobrze i dba o to, aby dzieciom wzmocnić żołądek, gdyż

pracy o 16²/₃ procent, skrócenie trwania pracy na 9¹/₂ podziny, tj. od 7 z rana do 7 wieczorem z półgodzienną przerwą na śniadanie i podwieczerek i półtrogodzienną na obiad. Warsztaty, nie zgadzające się na te warunki, mają być opuszczone. Polityczni mebli fabryki Pfaffa w liczbie 9 już dnia poprzedniego zawiesili pracę dla tego, że nie chcieli im podwyższyć wynagrodzenia z 7 na 8 tal. Ponieważ czasy obecne są dla robotników pomyślnie, a fabrykanci nie mogą się obyć bez polityczników, spodziewają się przeto zeladnicy, że w przeciągu tygodnia celu dopną. W warsztatach, gdzie już placą po 8 tal., dalszego podwyższenia pracy żądać zabroniono. Zgromadzenie było dość burzliwe; jednego z najwzrostliwszych hałaśników wyrzucono za drzwi.

ROSYA.

* Z powodu zjazdu trójcarsarskiego rozpisują się tak „Nowoje Wremia“, jako też „St. Pet. Wied.“ o stanowisku Polaków w obec caratu. „Nowoje Wremia“ dowodzi, że zjazd poloży kres „agitacyi galicyjskiej“ w Kongresówce, agitacyi, objawiającej się: 1) w anarchizacyjnych (!) czynnościach, 2) w różnych „marzyielsko-politykusowskich wybrkach, wstrzymujących uspokojenie kraju“ (!). Obok tego zwraca „Nowoje Wremia“ uwagę Polaków w Kongresówce na wpływ niemiecki, „na szerzenie się germanizacyi różnej i przemysłowej“, z którą trzeba walczyć, gdyż „Polacy zawsze łatwiej zachowują swą narodowość pod władzą rosyjską, aniżeli pod niemieckimi rządami.“ Artykuł tego dziennika kończy się apelacyą do rządu, aby „nieprawnymi środkami nie wzmacniał wpływu hierarchii katolickiej w Rosyi!“

„St. Pet. Wied.“ nawizując do faktu, że car, przejeżdżając przez Tustnik, odezwał się do szlachty tamtejszej: „A czy wy mówicie po rosyjsku?“ — i do faktu, że car był w kościele św. Aleksandra i dowodzą, że Kurya powinna teraz surowo zakazać „powtórzenia takich żądań, jak np. ukaranie księdza prob. Morawicza za przyjęcie metropolity Platona. Powtóre zaś żąda dziennik ten od Polaków, aby się uczyli języka rosyjskiego, jeśli chcą zostać urzędnikami, bo naród rosyjski dla tego „nienawidził Niemców“, że zajmowali stanowiska rządowe, nie znając języka rosyjskiego. Polacy, mający zamiar urzędowania w Rosyi, nauczą się niezawodnie po rosyjsku. Niech tylko „St. Pet. Wied.“ postarają się o to, aby zaniechano brzydkiego i nieuczciwego „obrusienia“, niech język rosyjski będzie przedmiotem nauki, ale nie środkiem wykładu, a z pewnością Polacy więcej i chętniej uczyć się będą po rosyjsku, niż dotychczas.

FRANCYA.

* W Paryżu istniało szwiderskie stowarzyszenie „Zouaiaque“, zabezpieczające od przypadków na morzu. Grynderstwo tak gospodarowało, iż w krótkim czasie zostało się przed karą sąd pomyślny. Wyrok wyuczony dnia 22 um. skazuje: 1) repul, post. Brutausa Boucnet na 8 miesięcy i 5000 fr. kary; 2) repul. post. Maryusza Polet na 3 miesiące więzienia i 5000 fr.; 3) dyrektora tego grynderstwa Legrain na 5 lat więzienia i 11,000 fr.; 4) kilku radców administracyjnych na 6 miesięcy do 2 tygodni więzienia i 5000—1000 fr. kary. Dwaj szanowni reprezentanci ludu, którzy w tym grynderstwie grubo umaczali ręce, będą musieli złożyć mandat.

BELGIA.

* Bruksela, 24 września. Wczoraj wieczorem znów były rozruchy i nieporządk. Liczne gromady ludu przebiegały miasto, hałasując i krzycząc. Przed redakcyą dziennika „Journ. patr.“ urządzono znów demonstracyę. Policji udało

człowiek źle żywiony w dzieciństwie, doszedłszy do lat czterdziestu, cierpi na okropne gastralgie. — Z oczami dzieje się również, jak z żołądkiem.

Okno dziecka nie cierpi, ani skarży się wyjąwszy nader rzadkie przypadki. Każdą mu pracować po ciemku, czyni to bez szemrania; oświecają papier, na którym pisze, czy to drzącym płomieniem gazowym, czy też nikłym światłem lampy, która śwędi i dymi, ono na to nie zważa, idzie wciąż naprzód. bo ma sily młodzieńca w odwodzie, a ma ich, jak się zdaje, niewyczerpany zapas.

Lecz zapas wyczerpuje się zwolna, a wynikiem tego nierozważnego postępowania jest osłabienie oka, które wreszcie stanie się niezdolnym do wytrzymywania nowych trudów. Lata przechodzą, a człowiek nie zważa na powiększający się wciąż krótki wzrok. Zacieka się w pracy, czyta w wagonie kolei żelaznej, chodzi na przedstawienia teatralne, a późnym wieczorem powróciwszy do domu, z głową na poduszce otwiera jeszcze czy to nowo wydany romans, czy też dziennik, i zasypia dopiero, kiedy go oczy zabola-

Wszystko to ciągnie się lat pięć lub dziesięć, aż potem pewnego pięknego dnia. Ach! pewnego pięknego dnia...

Otóż doszedłem do opowiedzenia wam historii mojej niedoli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Strzeżcie oczu!!

Życziwe rady

podane przez krótkowidzącego swym współtowarzyszom niedoli

przez

Franciszka Sarcey.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 220.)

ROZDZIAŁ TRZECI.

Szkoła wiele się przyczynia do powiększenia liczby krótkowidzących.

Do powiększenia i rozpowszechnienia krótkiego wzroku przyczyniły się po większej części kolegia, licea, pensye, słowem wielkiego rodzaju szkoły.

Przypominam sobie, że w zakładzie Massin'a — a zakład ów miał opinię najlepszego w Paryżu i posiadał klientelę bogatą i doskonale placącą — sale nauk małego kolegium znajdowały się w starym budynku. Światło dochodziło tam przez okienka, czyli dokładniej mówiąc, przez nie wielkie otwory w murze, bardzo mało wystające po nad ziemią i ozdobione żelaznymi kratami.

Dwa te wązkie okienka o szychbach łył umytych wpuszczały do sali skąpe i zamglone światło. Wystarczało ono do oświetlenia uczniów siedzących właśnie pod niemi, lecz na drugim końcu pokoju panowała prawie zupełna ciemność.

Mogę śmiało mówić o tém urządzeniu, gdyż jest ono już zniesionem i te hańbne dziury zastąpione zostały obszernymi zabudowaniami.

Lecz tam to spędziłem moją młodość. Wieczorem mieliśmy jedną wiszącą lampę na dziesięciu lub dwunastu uczniów, a ponieważ cień spuszczoną głowę przeszkadzał mi w pisaniu, przypominam sobie doskonale, że nabrąłem przyzwyczajenia spuszczenia jej na bok. Pracowałem przeto jednym okiem, prawdopodobnie tém, które straciłem, gdyż musiało się zamęczyć podobnymi wysilkami.

Wszystkie zakłady naukowe nie były pewno tak źle urządzone, jak ten, który opisuję. Odwołuję się wszakże do wspomnień ludzi żyjących współcześnie ze mną: czy kiedykolwiek w czasach, gdy byliśmy uczniami szkolnymi, zajmowano się tą sprawą tak bardzo ważną?

W liceum Karola Wielkiego nie było wcale stołu, a uczniowie musieli pisać na kolanach. Kto miał krótki wzrok, musiał przeto albo skurczyć się w kłębek, naginając krzyżę, trzymając głowę na jednym poziomie z kolanami, i narażając się na kongestya lub pisać siedząc prosto a okropnie nadwyrężając sobie oczy.

Przeszliśmy przez to wszystko, i cud to prawdziwy, jeżeli wielu z nas nie potrafiło tam biednych swych oczu.

W ostatnich latach wybrano grono uczonych, którym ministerstwo oświaty poleciło rozstrząsać ważną kwestyę oświetlenia w szkołach rządowych.

Mianowano pana Javal'a sędzią zda-

się tłumy rozpedzić. Około 11 godziny skoncentrował się ruch głównie na placu Menniczym. Tutaj wkroczyła gwardya obywatelska i rozpedziła tumultuantów. Kilka osób aresztowano.

— Bruksela, 23 września. Dziś przypadała 54ta rocznica rewolucji z roku 1830. Wielkie tłumy ludu skorzystały z tej sposobności, aby urządzić manifestację przeciw rządowi. Pochód żołnierzy z r. 1830, którzy jak corocznie, tak i dzisiaj udawają się do pomnika postawionego na cześć poległych, aby tam złożyć wieńce — powitały tłumy bardzo demonstracyjnie. Przed pomnikiem jeden z żołnierzy z r. 1830 wyrażał się z wielką niechęcią o tém, że dziś zaniechano zasad rewolucji z r. 1830. Mówca dziękował miastu Brukseli za opiekę i zakończył okrzykiem: „Niech żyje Belgia!“ „niech żyje król!“ Inny żołnierz oświadczył: „Jeśli przodkowie nasi i my walczylismy w r. 1830, to walczylismy w nadziei, że Belgia pozostanie wolna. Dziś Belgia jest wolna — (!) nie staniemy się nigdy Rzymczykami!“ — Kiedy weterani wracali do miasta, towarzyszyły im liczne tłumy śpiewając marsyliankę i brabansoń. — Aresztowane dwóch redaktorów republikańskiego dziennika. — Przed redakcją „Journal patriote“ urządzono nieprzychylną demonstrację — żandarmi rozpedzili hałasujących. — Rozdawano pismo ulotne zredagowane w duchu socjalistycznym i wzywające do przystąpienia do „ligi republikańskiej“ — oraz inne jeszcze pismo republikańskie, napisane w tonie bardzo ostrym. Ostatnie pismo skonfiskowano, z pierwszego zabrano kilka egzemplarzy.

Zaloga wojskowa została wzmocniona i skonsygnowana, a gwardya obywatelska powołano pod broń. — Z gmachu „Liberalnego Stowarzyszenia“ wywieszono „żałobną chorągiew“.

Dziwni ludziska ci liberalowie, którym się zdaje, że świat w gruzy się zapadnie, wolno zginić, prawo się zaprzępaści, gdy liberalni działacze zjedzą z woza pod wóz.

Cholera.

Paryż, 23 września wieczorem. W departamencie wschodnich Pyreńów 6 osób umarło na cholere.

Madryt, 23 września. W miejscowościach dotkniętych epidemią umarło wczoraj 15 osób na cholere, między niemi jedna w Barcelonie.

Rzym, 23 września. Biuletyn choleryczny z dnia 22 b. m. Zachorowała w Ascoli 1 osoba, umarła 1; w Bergamo, zach. 20, um. 15; w Casercie zach. 6, um. 2; w Chieti zach. 4 osoby; w Cremonie zach. 8, um. 5; w Cuneo zach. 16, um. 6; w Ferrarze zach. 3; w Genui zach. 51, um. 12 (między niemi zach. w Spezzii 33, um. 7); w Massa e Carrara zach. 1 osoba; w Medyolanie zach. 1; w Modenie zach. 3, um. 2; w Neapolu zach. 304, um. 169 (z nich zach. w mieście Neapolu 251, um. 152); w Parmie zach. 8, um. 4; w Reggio nell'Emilia zach. 4, um. 3; w Rovigo zach. 5, um. 3; w Salernie zach. 2; a w Rzymie zach. 1, um. 1 osoba.

Rzym, 23 września. „Voce della verita“ donosi, że burmistrz miasta Rzymu wniósł, aby Papieżowi za projekt założenia szpitalu cholerycznego w Watykanie ludność rzymska oświadczyła wdzięczność. Papież za tę manifestację uprzejmie podziękował.

Ze Spezzii piszą do „Monitora rzymskiego“: Odtąd wydawać będą co dzień karty osobiste rólnikom i górnikom, aby kordon sanitarny na robotę ich przepuszczał. Tymczasem rozruchy, zbiegowiska, manifestacje, nie schodzą z porządku dziennego. W Portovenere domagają się także głośno zniesienia kordonu. Już do tego przyszło, że ludność wznosi barykady, aby opór stawić rozporządzeniom władzy rządowej. Admirał di Monale, królewski komisarz w Spezzii ogłosił odezwę zalecającą zgodę i spokojność; ale nie nie wskóral, ponieważ mieszkańcy są oburzeni na kroki ostrożności, których rząd się chwycił, i przyznać należy, że słusność jest po ich stronie. Kilka dni temu nowe było zbiegowisko. Karabinierzy nie wiedząc, jak sobie inaczej poradzić, dobyli palaszy i plazowali na wszystkich strony. Trzy osoby, między któremi jest korespondent dziennika genewskiego „Epoka“, zostały przyaresztowane.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 24 września.

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał naczelnemu przesowi prowincji nadreńskiej Bardelebenowi, order orla czerwonego pierwszej klasy z liściem dębowym i z wstęgą emaliowaną królewskiego orderu domowego.

Redakcyja „Kuryera Poznańskiego“ znajdować się będzie od jutra na Św. Marcinie nr. 16, Isze piętro.

*** Na wystawienie kościoła w Gryzynie.** Z przeniesienia 8 marek. Książd Klemczyński z Krobi 1,50 marek. Książd Matuszewski z Gniewkowa 5 marek. — Razem 14,50 marek.

*** Na pomnik Jana Kochanowskiego w Poznaniu.** Z przeniesienia 94,50 marek. Ks. Klemczyński z Krobi 1,50 marek. — Razem 96 marek.

*** Na powodzią dotkniętych w Prusach Zachodnich.** Z przeniesienia 60,50 marek. Książd Klemczyński z Krobi 1,50 marek. — Razem 62 marek.

*** Na powodzią dotkniętych Galicyan.** Z przeniesienia 49,75 marek. Książd Klemczyński z Krobi 1,50 marek. — Razem 51,25 marek.

*** Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 606,98 marek. Parafia kościanna 6,50 marek. Parafia głuchowska 6 marek. — Razem 619,48 marek.

*** Na 00. Zmarłychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 852,11 marek. Parafia gryzyńska 6 marek. — Razem 858,11 marek.

*** Prezydent policyi ogłasza, iż przeprowadzka stósownie do ustawy z dnia 30 czerwca 1884 r., ma się odbyć dnia 1 października. Służba zaś ma objąć obowiązki u nowego państwa z dniem 2 tegoż miesiąca.**

*** Dr. Esser, tajny radca ministerjalny** bawi obecnie w powiecie krobskim i rewiduje tamtejsze szkoły. Towarzyszą mu prowincjonalny radca szkolny Luke i rejencyjny radca szkolny Składny z Poznania. W piątek i sobotę odbyła się rewizja seminarium rawickiego.

*** Całkowite zacięcie księżyca,** przypadające w dniu 4 października, rozpocznie się o godzinie 9 1/2. O godzinie 10 minut 32 tarć księżyca będzie zupełnie zakryta, co potrwa do godziny 12 minut 3, poczem nastąpi znowu zacięcie częściowe i trwać będzie do godziny 1 minut 3.

*** W Bydgoszczy** zarządziła policya przedwczoraj rewizję w pomieszkaniu pewnego rzemieślnika i zabrała mu kilka książek, oraz mnóstwo odezwi treści socjalno-demokratycznej.

*** W Inowrocławiu** zgorzał wczoraj w nocy dom p. Radzińskiego. Lokatorzy: introligator Ogurkowski, zegarmistrz Winklowski, kupiec Buliński i krawiec Kluza ponieśli przez to niemałą stratę.

*** Zakaz przewozu** trzody chlewniej z Królestwa Polskiego i Rosji, zniesiony na czas od 1 czerwca do 30 września, wchodzi znowu w życie z dniem 1 października.

*** Nauczyciel pomocniczy** w gimnazjum piłskim, p. Bohm, mianowany został nauczycielem zwyczajnym i przeniesiony do Bydgoszczy, w jego miejsce zaś przychodzi do Piły nauczyciel pomocniczy Kuert.

*** W Rawiczu** nastąpiła przedwczoraj w piekarni Szulcego eksplozja kotła parowego, wskutek czego odniosły 4 osoby, zatrudnione w piekarni, znaczne rany.

*** W Parkowie,** należącym do dóbr smoguleckich hr. Czapskiego, zgorzał w zeszłym tygodniu do szcztu dom komorniczy. Ogień, jak się zdaje, został podłożony.

*** Pierwszy przymrozek.** W niedzielę zrana nawiedził okolice Modlina przymrozek, który kałuże pokrył cienką warstwą lodu, oraz zwarzył liście roślin okopowych. Jest to cokolwiek zawczesna zapowiedź zwykłych objawów zimy.

*** Dyeczyja lubelska** według katalogu konsystorskiego dzieli się na 19 dekanatów, z których 10 znajduje się w gubernii lubelskiej a 9 w siedleckiej. Kościołów parafialnych w roku bieżącym znajduje się w dyeczyi lubelskiej 237, z których na gubernią lubelską przypada 129, na siedlecką zaś 109. Kościołów filialnych jest w gubernii lubelskiej 14, w siedleckiej 3. Kaplic gubernia lubelska posiada 90, siedlecka 65. Szpitali Sióstr miło-

sierdzia liczy się: w gubernii lubelskiej 2, w siedleckiej 6. Księży w dyeczyi lubelskiej znajduje się 346, z których na gubernią lubelską przypada 201, a na gubernią siedlecką 143 duchownych, obsługujących 867,367 wiernych.

*** Ś. p. Bernard Kalicki,** sekretarz Wydziału krajowego we Lwowie, autor wielu cennych prac historycznych i publicystycznych, redaktor czasopism ludowych „Chata“ i „Nowiny“, zmarł we Lwowie w niedzielę w 46 roku życia. Urodzony w r. 1838, był lektorem i sekretarzem ociemniałego Karola Szajnoch, od którego nabrał zamiłowania do badań historycznych, których owocem były wydane w r. 1869 „Zarysy historyczne“ W roku 1871 wydał pierwszy tom „Opowiadań z dziejów ojczyźtych“, obejmujący epokę piastowską. Stósunki materialne zniwoliły go z czasem do odcierania się od studiów owpaznych i do poświęcenia się zawodowi praktycznemu urzędnika Wydziału krajowego w departamencie szpitali. Odtąd Kalicki mało już pisał. Niezłomna wierność dla zasad wyznawanych, charakter nieskazitelny pod każdym względem i dobre serce — oto przymioty rzadkie, które zmarły się odznaczał. Śmierć ś. p. Kalickiego nastąpiła poniekąd nagle. W sierpniu r. b. bawił w kąpielach morskich w Sobotach (pod Gdańskiem), zjadł wrócił do Lwowa znacznie pokrzepiony. Powołany przez marszałka krajowego do objęcia kierownictwa kancelaryi sejmowej po bawiącym na urlopie radcy Mochnackim, ś. p. Kalicki wziął się gorączkowo do czynności, ale zaraz na wstępie spostrzeżono na nim tak zatrważające objawy rozstroju nerwowego, że dr. Hoszard zniwolił chorego do zupełnego usunięcia się od pracy. Rozstrój wzmagal się mimo to dalej, a z niego przed kilku dniami wyizolowało się porażenie mózgu, które spowodowało katastrofę. Śp. Kalicki zostawia wdowę i troje dzieci. Cześć pamięci człowieka, który na każdym stanowisku umiał stać się dodatnią siłą i utrwalić pamięć pięknymi zasługami.

*** Z Paryża** piszą do „Dziennika Pozn.“: „Z młodzieży poznańskiej, która w Paryżu chlubnie wykształcenie fachowe kończyła w ostatnim czasie, przedwzyszkimmi zaznaczył nam wypadła pana Jana Kryśiewicza, syna znanego ogólnie i zasłużonego obywatela poznańskiego, p. Jana Kryśiewicza, właściciela fabryki aparatów gorzelnicznych. Pan Kryśiewicz, przybywszy do Paryża przed rokiem przeszło ze świadectwami nadzwyczaj pochlebnymi banków naszych polskich, a zwłaszcza dyrektorów „Westy“ i „Banku Włosciańskiego“, znalazł miejsce i zatrudnienie w dwóch większych tutejszych handlowych instytucjach, a mianowicie w banku „Lehieux et Co., a następnie w domu handlowym „Charlet“. Kto wie, jak trudnym jest, a zwłaszcza dla cudzoziemca, wsunąć się gdziekolwiek do tutejszych domów handlowych, ten zrozumie, że tylko na mocy wyjątkowych rekomendacji i świadectw p. Kryśiewicza miejsce to mógł uzyskać, które następnie z największymi pochwałami i z zalem pryncypałow opuścił. P. Kryśiewicz ma zamiar udać się do Warszawy, dokąd mu towarzyszą szczerze życzenia polskiej kolonii w Paryżu.“

*** Król Humbert,** widząc w Neapolu w jednym ze szpitali stojących niedaleko siebie ministra Depretisa i byłego ministra spraw wewnętrznych Nicotterę, wezwał ich, aby się „w obliczu śmierci“ pogodzili ze sobą, w skutek czego Depretis i Nicotterra, od dawna ze sobą poróżnieni, podali sobie ręce.

*** W Meranie** spodziewają się na jesień i zimę mnóstwo gości, ponieważ pobyt w południowej Francji i nad Rivierą jeszcze nie dość bezpieczny. Już teraz nadchodzi mnóstwo zamówień i zapytań. Winograd będzie preszlizny.

*** Lidze pokoju i wolności,** która w Genewie obradowała w zeszłym tygodniu, ofiarowano pług ukuty z palaszem, jakich używali oficerowie amerykańscy w wojnie z Meksykiem i z państwami południowemi.

*** Kanał Panama,** który w r. 1888 ma być ukończony, kosztować będzie według listu p. Lessepsa 362 miliony fr. Suma ta rozpada się 1) na 85,467,424 fr. oddanych już Lessepsowi do dyspozycji; 2) 147,500,000 fr. które każdej chwili mogą być wpłacone, ale których jeszcze nie zażądano; 3) 129,000,000 fr. pożyczki, która ma być zaciągnięta.

*** Patryota** Henryk Popprich, angielski właściciel dóbr, skazany został z inicjatywy Towarzystwa ochrony zwierząt na 3 miesiące więzienia za to, że podczas pobytu królowej w Osborne kazał bydło, owce i jagnięta swoje pomalować patryotycznymi barwami. Bydło zlizalo tę dekoracyę i pozdychało w znacznej liczbie.

*** Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 25go września św. Władysława. Wschód słońca o godzinie 5 minut 51. Zachód o godzinie 5 minut 52.

TELEGRAMY.

London, 24 września. Do Ambuskol przybył posłaniec Gordona z wiadomością, że kilka oddziałów, uczestniczących w oblężeniu Chartumu, odstąpiło. Zaopatrzenie miasta w żywność nie podlega trudnościom. Z południa odesłał Gordon 4 parowce na pomoc załodze stojącej w Sennar. Po ich powrocie wysłał wyprawę do Berberu, aby podać rękę angielskiej ekspedycyi.

London, 23 września. Angielska kanonierka „Wasp“ rozbiła się wczoraj rano pod Tory-Island. Z załogi uratowało się tylko 6 osób; jest obawa, że śmierć znalazło około 50 osób. Na statku znajdowało się 8 komisarzy marynarskich; kapitana i oficerów nie ma pomiędzy uratowanymi.

Kijów 24 września. Z powodu, iż od uroczystości jubileuszowej wykluczono pewną liczbę studentów, wybuchły zataręgi pomiędzy rektorem i studentami. Na uroczystości przybyło tylko trzydziestu studentów, reszta odbyła na ulicy zebranie 20 b. m. wieczorem; wybijano szyby rektorowi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Ojciec Hattler, Soc. J.,** wydaje dalej znany kalendarz ś. p. Albana Stolca „Kalendar für Zeit und Ewigkeit“ we Fryburgu u Herdera. Cena 35 fen.

*** Otton Beuren,** wydał rozprawę „Die innere Unwahrheit der Freimaurerei“. W Moguncyi u Kirchheima, str. 179.

*** Przyjaciela sztuki kościelnej** wyszedł numer 4 i zawiera: Ruina kościoła podominańskiego w Oświęcimiu (z ryciną) W. Luszczkiewicza. — Ortodoksja w sztuce (z francuskiego), J. Pardiac. — Kronika: kościół księży Filipinów w Tarnowie, Lisiewicz. — Dwa obrazy z nad grobu Bolesława Smiałego. — W sprawie restauracyi witraży kościoła Panuy Maryi w Krakowie.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 24 września (—Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: pogoda. Żyto stałej. — Wypowiedziano — cent. na wrzesień 128.— pl., wrzesień październik 128 pl., październik-listopad 128.— pl., listopad-grudzień 128.— pl., na wiosnę 129.— pl.

Okowita: słabo. — Wypowiedziano — litr. wrzesień 46,70 pl., paźdz. 45,80 pl., listopad 44,70 pl., grudzień 44,50 pl., styczeń 44,50 pl., luty 44,70 pl., marzec 47.— pl., kwiecień-maj 45,80 placono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 46,70 — pl. (Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana 128.—, wrzesień 128.—, wrzesień-październik 128.—, październik-listopad 128.—, listopad-grudzień 128.—, kwiecień-maj 128.— m. Okowita. (z beczką) nr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedziana 46,60, wrzesień 46,60 mrk., październik 45,80 mrk., listopad 44,70, grudzień 44,50, styczeń 44,50 m., kwiecień-maj 45,80 m. w miejscu bez beczki 46,60 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 24 września 1884.	T O W A R			
	piękny	średni	południ	—
Pszenszczyca . . . 100 kilg.	15 90	14 90	13 80	—
Żyto	13 20	12 70	12 40	—
Jęczmień	13 80	12 50	11 70	—
Owies	12 60	12 —	11 50	—
„ nowy	—	—	—	—
Groch wrzący	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—
Kartofle	23 50	23 30	—	—
Lubin złoty	24 —	23 70	—	—
„ niesbieski	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	3 20	2 60	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 24 września 1884.

Przedmiot.	T O W A R			w
	dobry	śr.	pośle.	
Psz. najw. za 100 kilg.	16 30	15 80	15 10	15 50
„ najn. „	16 —	15 50	14 30	—
Żyto „ najw. „	13 60	13 —	12 30	12 78
„ najn. „	13 20	12 80	11 80	—
Jęczm. „ najw. „	13 90	13 10	12 50	—
„ najn. „	13 50	12 60	12 —	12 97
Owies „ najw. „	13 80	12 90	12 40	—
„ najn. „	13 30	12 60	12 —	12 83

		Imne artykuły.		
		najw. w przec.	najniż. w przec.	w przec.
Słoma {prosta	za 100 kl.	4 —	2 75	3 38
{targana	—	—	—	—
Siano	—	5 50	4 25	4 87
Groch	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—
Kartofle	—	3 40	2 80	3 10
Wolowina {kulka	za 1 kl.	1 40	1 20	1 30
{od brzucha	—	1 20	1 —	1 10
Wieprzowina	—	1 40	1 —	1 20
Cielęcina	—	1 40	1 —	1 20
Skopowina	—	1 20	1 90	1 05
Słonina	—	1 50	1 40	1 45
Masło	—	2 20	1 80	2 —
Jaja	za kopę	2 70	2 60	2 65

Bydgoszcz, 23 września. Sprawozdanie izby handlowej. Ceny za 1000 klg., Pszenica słabo, piękna 150—152 mrk., średnie gatunki 140—148 mrk. poślednia — m. Żyto stałej, w miejscu krajowe piękne 121 do 123 mrk., średnie 118—120 mrk., poślednie — m. Jęczmień dla browarów 125—135 m., na paszę 110—120 mrk., mały — m. Owies w miejscu 110—130 marek, pośledni — m.

Groch wrzący 150—160, na paszę 140—145 marek. Okowita za 100 litr. a 100% 47,25—47,75 m.

Wrocław, 23 września 1884.

Żyto (za 2000 funt.) bez m., wypowiedziano —. Cena wypowiedz. — wrzesień 132.— żąd., wrzesień-październik 131.— żąd., październik-listopad 130.— placono, listopad-grudzień 127.— żąd., kwiecień-maj 132.— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. — cent. na wrzesień 152 żąd., wrzesień-październik 151 żąd. Owies. Wypowiedziano — cent. na wrzesień 122 żąd., wrzesień-październik 122.— żądano, kwiecień-maj 121 żąd. Rzepak. Wypowiedziano — cent. wrzesień-październik 240 żąd.

Olej rzepiowy niezm., wypowiedz. — cent. w miejscu 55,50 żąd., wrzesień 52,50 żąd., — pl., wrzesień-październik 52,50 żądano, kwiecień-maj 52,75 żąd.

Okowita słabo, wypowiedziano — litr., w miejscu — placono, wrzesień 46,50 placono, wrzesień-październik 46,30 placono, październik-listopad 45,50 żąd., listopad-grudzień 45.— placono, kwiecień-maj 46.— żądano.

Cena wypowiedz. na 24 września żyto 132.— mrk., pszenica 152.— mrk., owies 122.— mrk., rzepak — mrk., olej rzepiowy 52,50 okowita 46,50 zak. Ceny targowe z dnia 23 września 1884.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj-wyż. w przec.	średni naj-wyż. w przec.	lekki naj-niż. w przec.	ciężki naj-wyż. w przec.	średni naj-wyż. w przec.	lekki naj-niż. w przec.
Pszenica biała	16 40	15 80	14 70	14 40	14 20	14 —
„ zółta	15 80	15 40	14 60	14 30	14 —	13 70
Żyto	13 60	13 30	12 90	12 70	12 50	12 20
Jęczmień	15 —	14 —	13 20	12 70	12 40	12 —
Owies	12 60	12 40	12 20	12 —	11 80	11 60
Groch	18 50	17 50	17 —	16 —	15 50	15 —

Postanowienia komisji handlowej.

Rzepak 100 klg.	T O W A R					
	piękny	średni	południ	—	—	—
Rzepak zimowy	23 70	22 70	21 10	—	—	—
Rzepak latowy	22 70	21 80	20 60	—	—	—
Lnica	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—	—	—
Siemię konop.	—	—	—	—	—	—

Lubin słabo, za 100 kilogr. złoty 8,00—8,50 do 9,20 mrk., niesbieski 8,00—8,20—8,80 mrk. Makuchy siemiennie spok., za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obce 7,80—8,50 mrk., na wrzesień-październik plac. do — mrk. Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 6,70 do 6,90 mrk., obce 6,40—6,60 mrk., na wrzesień-październik — mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 24 września 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemioptody.		Kapitały.	
Pszenica spok.	148,25	Galic. akc. k.	112,30
kwiecień-maj	159,50	Pr. consol. 4 1/2	103,40
Żyto stałej	—	Pozn. listy z.	101,80
wrzes.-paźdz.	139.—	Pozn. listy rent.	101,90
listop.-grudz.	133,75	Anstr. banknoty	167,50</

SPRAWOZDANIE SPÓŁKI AKCYJNEJ TEATRU POLSKIEGO.

A. Bilans Brutto Spółki akcyjnej Teatr polski w ogrodzie Potockiego.

Winiem		Ma	
Rachunek kasy:	Marek	Rachunek:	Marek
gotówka	864,95	długu hipoteczn.	147,000.—
akcje tor. m. 1800		akcyi	413,553.51
książecz. dep. fl. 10		administr.	4,677.97
nieruchomości	422,607.54	Taczanowski	2,377.70
ruchomości	61,814.70	Kwilecki, Potocki i Sp.	12,282.35
procentów	7,452.10	Freudenreich i Cynka	2,300.—
subwencji	8,000.—	Składek:	
amortyzacji	4,019.40	akcje tor. m. 1800	
magistratu	300.—	depoz. fl. 10.	
zysków i strat	77,132.84		
akcje m. 1800, fl. 10 i 582,191.53		akcje m. 1800, fl. 10 i 582,191.53	

B. Rachunek zysków i strat.

Winiem	Do Rach.	Procentów	Ma.
7452.10		Subwencji	4677.97
8000		Na " Administracji	2377.70
		Na " Taczanowski	896.43
		Straty	
15452.10			15452.10

C. Bilans Netto z końca 1883 roku.

stan czynny.		Stan bierny.	
Rachunek kasy:	Marek	Rachunek:	Marek
akcje ban. tor. 1800		Długów hipoteczn.	147,000.—
książka dep. fl. 10		akcyi	413,553.51
gotówka	864.95	Kwilecki, Potocki i Sp.	12,282.35
Nieruchomości	422,607.54	Freudenreich i Cynka	2,300.—
Ruchomości	61,814.70	Skł. dep. fl. 10.	
Amortyzacji	4,019.40		
Magistratu	300.—		
Zysków i strat	85,529.27		
akcje m. 1800, fl. 10 i 575,135.86		akcje m. 1800, fl. 10 i 575,135.86	

Zgodność z książkami Spółki poświadza

Komisja rewizyjna.

Poznań, 20 września 1884.
Bronisław Żychliński. D. Oberfeldt,
W. Jerzykiewicz.

Objaśnienia rachunków.

I. Rachunek kasy.		Marek
Remanent z dnia 31 grudnia 1882 wynosił		241.30
Przychód od 1 stycznia 1883 do 31 grudnia 1883 r. wynosił		43,285.81
		43,527.11
Rozchód 1 stycznia 1883 do 31 grudnia 1883 r. wynosił		42,662.16
Remanent na 1 stycznia 1884 r.		864.95
2. Rachunek nieruchomości.		
Dnia 31 grudnia 1882 r. przedstawiała nieruchomość wartość		415,187.47
W czasie od 1 stycznia 1883 do 31 grudnia 1883 wydano:		
na żelazną kurtynę	3,831.—	
na rozszerzenie urzędzenia gazowego i instalacyjne	1,279.50	
telegrafu ogniowego	1,000.—	
na roboty malarskie	1,000.—	
na inne ulepszenia i gaz przy powyższych robotach	1,309.57	
skonsumenty	7,420.07	
Dnia 31 grudnia 1883 przedstawiała więc nieruchomość wartość		422,607.54
3. Rachunek ruchomości.		
Dnia 31 grudnia 1882 r. przedstawiała ruchomości wartość		59,478.20
W skutek zwrotu garderoby przez p. Podwyszyńskiego zakupionej, sprawienia lamp olejnych, węzłów do wody, pasów etc. wartość ta podniosła się o		2,336.50
tak że wartość ruchomości wynosiła 31 grudnia 1883		61,814.70
4. Rachunek procentów.		
W roku 1883 zapłacono procentu:		
do banku Keszlingo	7,040.—	
" Kwilecki, Potocki i Sp.	428.85	
" od kaucyi p. Podwyszyńskiego	37.25	
Razem	7,506.10	
Wpłynęło za kupony od 3 akcyi toruńskich	54.—	
Strata na procentach wynosiła więc		7,452.10
5. Rachunek subwencji.		
W roku 1883 wypłacono subwencji:		
p. Podwyszyńskiemu	2,000.—	
scenie	6,000.—	
Razem	8,000.—	
6. Rachunek amortyzacji.		
W końcu 1882. wynosiła amortyzacja		2,698.40
W r. 1883 wynosiła kwota amortyzacyjna		1,320.—
Amortyzacja przedstawia więc wartość		4,019.40
7. Rachunek magistratu.		
Za pośrednictwem p. Offierskiego wypłacono w r. 1882 magistratowi tutejszemu jako zaliczkę na mający się urządzać aparat telegraficzny do sygnalizowania ognia		300.—
którą to sumę zwrócono p. Offierskiemu w r. 1883.		
8. Rachunek długów hipotecznych.		
a) Pożyczka amortyzacyjna z banku w Keszlinie wynosiła		132,000.—
Pożyczka od p. Wł. Taczanowskiego z Szyplowa		15,000.—
Suma pożyczek hipotecznych wynosi		147,000.—
9. Rachunek akcyi.		
Dnia 31 grudnia 1882 wynosiły wpływy za akcje		292,963.83
W roku 1883 wpłynęło za akcje		
z funduszu Kraszewskiego	24,129.65	
z składek publicznych	96,445.03	
Summa	120,589.68	
	413,553.51	
10. Rachunek składek.		
Dnia 31 grudnia 1882 wynosiły wpływy za składek publicznych		84,447.48
W roku 1883 wpłynęło:		
od p. N. Urbanowskiego	375.—	
od p. hr. Raczyńskiego	10,300.—	
za pośrednictwem „Dziennika Poznańskiego“	201.20	
od p. Lyskowskiego	961.80	
od p. Reichsteina	429.55	
od p. Reichsteina	30.—	
Składki te wynoszące	96,445.03	
zostały na mocy uchwały ostatniego walnego zebrania i ustaw spółki akcyjnej przeniesione na rachunek akcyi.		
11. Rachunek Freudenreich i Cynka.		
P. Podwyszyński przekazał pp. Fr. i C. swą subwencją w wysokości		2,000.—
Nadto ze swjej kaucyi wynoszącej	956.65	
razem	2,956.65	
Z reszty kaucyi wynoszącej	656.65	
wypłacono za przekazaniem pana Podwyszyńskiego panu Urbanowiczowi	375.—	
i potrącono zaległe grosze dodatkowe	281.65	
	656.65	
12. Rachunek administracji.		
W roku 1883 wpłynęło:		
za dzierżawę	7500.—	
za lożą p. Potockiego od 1/4—1/10 1883	450.—	
z balu	345.61	
za foyer	85.85	
grosze dodatkowe	1764.05	
	10,145.51	
W roku 1883 wydano:		
na assekurację	2714.50	
na podatki za 5 kwartałów	898.59	
na wodociągi i kominiarza	235.—	
na inseraty i druki	117.80	
na utrzymanie stróża, szorowanie i czyszczenie w teatrze, niezbędne reperacje, gaz, portorya i inne wydatki administracyjne	1501.65	
Zysk z administracji wynosi więc	4677.97	
13. Rach. Kwilecki, Potocki i Sp.		
Dnia 31 grudnia 1882 wynosił dług spółki		4480.55
W ciągu roku 1883 pożyczono	20,844.35	
" " " oddano	13,042.55	
" " " Dnia 31 grudnia 1883 wynosił więc dług		12,282.35
14. Rachunek zysków i strat.		
Straty wynosiły do 31 grudnia 1882		77,132.84
W roku 1883 urosły o		8,396.43
tak że ogólna suma strat wynosi		85,529.27

II. Wykaz funduszu żelaznego zebranego w czasie od 13 maja 1882 do 31 sierpnia 1884 r.

W roku 1882 zebrano:			
Za pośrednictwem „Dziennika Poznańskiego“	30,757.95		
" „Kuryera Poznańskiego“	803.—		
" „Oredownika“	65.70		
Z zabawy w Wiktorji Parku	4,242.67		
Od Stelli	357.74	36,227.06	
W roku 1883 zebrano:			
Za pośrednictwem „Dziennika Poznańskiego“	26,288.79		
" „Kuryera Poznańskiego“	147.—		
Z zabawy w Wiktorji Parku	217.—		
Z balów w teatrze	4,423.15		
Z odczytu Deotymy	600.—		
Z procentu	1,780.70	33,406.67	
W roku 1884 zebrano:			
Za pośrednictwem „Dziennika Poznańskiego“	7,297.94		
" „Kuryera Poznańskiego“	49.35		
Z procentu do 30 czerwca 1884 roku	3,280.82	10,628.11	
Razem		80,261.84	

Złożono w depozyt do Banku Kwilecki, Potocki i Spółka:
w roku 1882 31,069.75
" 1883 85,563.98
" 1884 10,628.11 80,261.84

Uwaga. W roku 1882 deponowano w Towarzystwie pożyczkowym przemysłowców miasta Poznania, Sp. zap., 5157 młk. 31 fen. które w roku 1883 wycofano i ulokowano w Banku Kwilecki, Potocki i Sp.
Za zgodność z wykazem w „Dzienniku Poznańskim“ i książką depozytową Banku Kwilecki, Potocki i Sp.

Komisja rewizyjna.

Br. Żychliński. D. Oberfeldt. W. Jerzykiewicz.

III. Sprawozdanie kasowe sceny za sezon 1883/4.

Dochód.			
Subwencya	6,000.—		
Dzienny zbiór	34,577.10		
Abonament	7,009.50	47,586.60	
Rozchód.			
Gaźla dla personelu scenicznego	25,714.50		
Organizacja	1,434.—		
Gaz, oświetlenie olejne, muzyka i ańsze	6,873.39		
Drobne wydatki	2,114.70		
Benefisy i gratyfikacje	3,069.10		
Cele publiczne	2,976.55		
Grosze dodatkowe	1,794.—		
Garderoba i meble	1,398.11		
Biblioteka	1,334.92		
Kaucya w magistracie	100.—		
Oddano do kasy Spółki teatru polskiego	777.36	47,586.60	

Rachunek zysków i strat.

Zysk z dochodu wynosi 47,586.60

Straty w rozchodzie 43,976.21

Pozostający zysk 3,610.39 m.

jest umieszczony:

w garderobie	1398.11
w bibliotece	1334.92
w kaucyi	100.—
w gotówce zwróconej Spółce	777.36
	3,610.39

Za zgodność z książkami.

Komisja rewizyjna.

Br. Żychliński. D. Oberfeldt. W. Jerzykiewicz.

Dyrekcja Spółki akcyjnej Teatr polski w ogrodzie Potockiego.

Fr. Dobrowolski. Dr. Kuzstelan. N. Urbanowski.

Poradnik

dla dozorów szkolnych i przyjaciół szkoły,

obejmującą wszystkie przepisy, instrukcje, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacją oceniły.

DRUKARNIA KURYERA POZNAŃSKIEGO
Śty Marcin 16.

Korzystniéj

jak na licytacji

20% rabatu na nowych,
33% „ „ starych

fortepianach aż do cofnięcia oferty. Cena kupna może być także później zapłaconą. (560)

Magazyn fortepianów i harmoniów w Poznaniu,

Plac Wilhelmowski nr. 4.

MARQUE DE FABRIQUE

Tapety i rolisy, Samowary rosyjskie, Zakład litograficzny, Rejestra gospodarskie, Towary galanteryjne, Alfenedę Christoffa

CHRISTOFFE

poleca po najtańszych cenach handel materyałow miśmiennych (189)

Antoniiego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet franco.

PANIENKI

uczyszczające do tutejszych zakładów żeńskich, znajdują 1-go października r. b. staranne umieszczenie przy macierzyńskiej opiece i po nader przystępnej cenie. Fortepian w domu. (402)

Blizszych wiadomości udzieli Wny Władysław Jerzykiewicz przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 5.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Magazyn garderoby meźkiej

ul. Wilhelmowska 11, obok hotelu francuzkiego

odebrał i poleca

NOWOŚCI

w materyach angielskich, francuzkich i krajowych po cenach jak zwykle umiarkowanych. (414)

M. Felerowicz.

Nowości

w materyach francuzkich, angielskich i krajowych na jesienną i zimową porę już nadeszły.

J. & A. WITKOWSCY w Poznaniu. (497)

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu, (501)

nabyła wszelkie nakłady X. Prob. Stagraczyńskiego i poleca takowe po cenach następujących:

Nauki katechizmowe, tom I 342 str.	4.50
Nauki katechizmowe, tom II str. 480	4.50
Biblioteka kaznodziejska, tom III str. 815	8.00
Biblioteka kaznodziejska, tom IV str. 726	7.00
Zbiór kazań na uroczystości Zbawiciela świata, str. 333	3.00
Conciones funebres M. Fabri, str. 241	3.00
Conc. selectae per annum M. Fabri, S. J. str. 732	7.00
Ave Maria. Nowy wykład podrozwienia Anielsk. str. 232	0.75
O biedzie i nędzy ludzkiej str. 125	0.60
Przerznięte echo trąby ostatecznej str. 138	0.60
Katowice piekielne z obrazkami	0.30

(Nadsyłający należytość naprzód odbiorą przesyłkę franko.)

Spowodowany wielostronemi życzeniami szanownych a zyczyliwych mi odbiorców, powiększyłem znacznie skład mój mebli i polecam obok specjalnego magazynu mebli wyścielanych (378)

wszelkie inne meble,

jak: zwierciadła, łózka, bufety, stoły, krzesła i t. d. wszystko według najnowszych deseni praktyczne, gustowne i po nader przystępnych cenach.

Wszelkie reperacje uskutecznią się przy cenach umiarkowanych w najkrótszym czasie.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli i zakład tapicerski.
W. Rycerska ul. nr. 8.

Urządzenie Mleczarni

na sposób Holsztyński

jest z powodu zaprowadzenia Centrifug w całości lub częściowo do sprzedania:

200 żelaznych podwójno cynowanych naczyń do mleka mających 12, 11 i 8 litrów zawartości,

Ahlborna pionowa machina do robienia masła mająca 160 litrów zawartości, połączona z manieżem na 1 konia,

Ahlborna machina do wgniatania masła mająca 75 cmtr. w średnicy.

(471) Wierzonka pod Kobylnicą

H. v. Treskow.

NEUE (13.) UMGARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE

Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M. HALBFRANZ 9 1/2 M.

FIRANKI.

W skutek wielkich zapasów zniżyłem znacznie ceny firanek i sprzedaje (554)

Firanki angielskie tiulowe od 4,50 marek okno,

Firanki szwajcarskie muslinowe z tiulową bordiurą od 7 marek okno,

Firanki niciane gazowe od 3 marek okno.

Zwracam szczególniej uwagę na firanki haftowane szwajcarskie, które po cenach fabrycznych wyprzedaje.

W. Jerzykiewicz,

Skład płótna, bielizny, koronek, haftów i towarów białych.

Blooker'a holend. Kakao

najlepszy i najtańszéj rozczylniający się fabrykat uwienczony wielu medal